Nal. poczt. opłacrycz.
Rok III. Tarnów, dnia 23 marca 1929 r. Cena 20 gr. Nr. 13.

SŁOWO TARNOWSKIE

Wszystko dla Państwa!

Pismo niezależne
Wychodzi w piątki każdego tygodnia.

Tarnów, ul. św. Anny 5, I piętro
Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godz. 9 do II.

Rękopisów nie zwraca się.



MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI

KAZIMIERZ ANDRZEJ CZYŻOWSKI.

Baczność!

Egzotyczny Pan Starszy, zamknięty w ogrodzie,
ciągle czeka i milczy, o czemś ważnem bardzo.
O czemś, co się ma samo przełamać w narodzie.
Przed czem jedni klękają a inni czem gardzą.
Bowiem jednym się zdaje, że bezwład ukrócą,
a innym, — że gdzieś — kiedyś — do władzy powrócą.

On milczy! — Sam — samotny — w zamkniętym pałacu.
Milczy dniami całemi, jakby zamilkł trwale.
Lecz choć inni na darmo czas w podsłuchach tracą,
ci jedni słyszą przecież, że trza trwać w zapale.
Bowiem — Jego milczenie, to do czynu rozkaz.
To wśród bezdróg codziennych — JEJ drogi drogowskaz.

* * *

Na rynku powiadają, że strzelcy przepadli
i, że na nic leguńsko-brygadziana kadra.
A myśmy tylko w swej Ojczyźnie zajadli,
szukający, gdzie jątrzy nieojczyzny zadra.
Wszak są tacy Polacy, co Polski nie znają,
i inni, którzy za Nią swe życie oddają!

Nie martwcie się mieszczuchy. — Odszczekajcie plotki!
Czy my Jego kochamy?! — Przecież to tak jasne! —
A czy On nas też kocha? — Sław, Wyrwa i Krotki,
mówcie! Przecież On bił Was dyscypliną własną!
Nie cackał się nad nami! Ni o nas potykał!
Chociaż — może — sam na sam — nieraz — łzę połykał.

Uciszcie się wy smutni i wy pokrzywdzeni,
Nie mówcie, że „sanacja" „sanacji" wymaga.
Zostawcie! — Niech Tow-Endo konspirują w sieni;
może kiedyś i w nich się obudzi odwaga.
I — też może — w odwadze uderzą się w piersi,
że ich wcale nie było, choć chcieli być pierwsi! —

* * *

On, wszak, będzie wciąż milczał, jak milczał lat tyle,
jeno brwi swe krzaczaste zmarszczy nad oczyma!
Polska żyje nie w kłótni, ale w swej sile,
która swary za progiem swej czystości trzyma!

. . . .

Baczność! Wiara! W milczeniu odprawować swoje!
Nie usypiać! Zwyciężyć i te krzyków boje!

Odezwa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Obywatele! Sfederowani Obrońcy Ojczyzny!

Z budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych na rok 1929/30 skreślono około 2 miljony złotych z funduszu dyspozycyjnego Sztabu Głównego Wojsk Polskich.

Marszałek Józef Piłsudski, jako Minister Spraw Wojskowych, wyjaśniał i tłumaczył, że fundusz ten jest koniecznym, że jest przeznaczony na obronę Polski od szpiegostwa. Jako były Naczelny Wódz i Naczelnik Państwa, Marszałek Piłsudski stwierdził, że nigdzie tak się nie rozpanoszyło szpiegostwo, jak w Polsce.

Jednak pomimo wszystko sumę tę skreślono!

My, byli wojskowi rozumiemy, jak straszne szkody i klęski sprowadza na armję i państwo rozgałęzione szpiegostwo! My rozumiemy, że należy wszystkich sił dołożyć, by szpiegostwo w Polsce skutecznie zwalczać.

To też przejęci głęboką troską o bezpieczeństwo państwa, zwracamy się do was, Koledzy, z gorącym apelem:

Środki na zwalczanie szpiegostwa w Polsce muszą się znaleźć!

Te pieniądze damy my!

Złożymy grosze, biedne żołnierskie grosze, odejmowane nieraz od ust i **wręczymy Marszałkowi skreślony fundusz!**

Niech raz jeszcze Komendant się przekona, że na nas w każdej chwili liczyć może, że słowo Jego jest dla nas rozkazem.

Apelujemy do serc wszystkich obywateli, łączących się z nami w trosce o bezpieczeństwo państwa.

W dniu dzisiejszym, w dniu Imienin Wodza Narodu, rozpoczynamy w całym kraju zbiórkę na ten cel w przekonaniu, że będzie to dla Niego najmilszym darem.

Warszawa, dnia 19 marca 1929 r.

Zarząd Główny

Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Związki sfederowane: 1) Związek Oficerów rezerwy, 2) Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych, 3) Ogólny Zw. Podoficerów rezerwy, 4) Związek Legjonistów 5) Polska Organizacja Wolności, 6) Centralny Związek Osadników, 7) Związek Obrońców Lwowa, Lwów, 8) Związek Powstańców Śląskich, Katowice, 9) Zw. Tow. Powstańców i Wojaków, Poznań, 10) Zw. Tow. Powstańców i Wojaków, Grudziądz, 11) Związek Kaniowczyków, 12) Legja Inwalidów Wojsk Polskich, 13) Zw. Stow. Ociemniałych Żołnierzy, 14) Związek Inwalidów Wojennych R. P. (Okr. Warszawa), 15) Zw. b. Uczestn. Powstań Narodowych, 16) Związek Bajończyków, 17) Legjon Śląski, 18) Związek Sybiraków, 19) Związek Legjonistów Puławskich, 20) Związek b. Uczestn. Wojsk. Straży Kolej., 21) Zw. b. Wojskowych Polskich w Belgji, 22) Związek Towarzystw Marynarzy R. P.

Składki można wpłacać:

W każdym Urzędzie Pocztowym i Oddziale P. K. O. na konto Zarządu Głównego Federacji Nr. 19544.

Ogólny Związek Podoficerów rezerwy, Warszawa, ul. Widok 8 (godz. 10—21).

„Wojna ze św. Józefem”.

Wypadki, rozgrywające się na terenie naszej polityki wewnętrznej, toczą się **coraz szybciej**, zmierzając **ku nieuchronnemu rozwiązaniu.** Walka, jaka od czasu przewrotu majowego trwa między rządem a sejmem, parta logicznym rozwojem sytuacji, **ma się ku końcowi,** o czem świadczą coraz bardziej jaskrawe jej metody. Terenem jej jest parlament.

Z jednej strony **stoi rząd, kierowany wolą Marszałka Piłsudskiego,** świadomy swych celów i patrzący na sprawy **jedynie pod kątem interesu państwa**; z drugiej **sejm, rozbity na partje,** niezdolny do wytworzenia jakiejkolwiek większości, mogącej na dłuższą metę wziąć na siebie odpowiedzialność za losy państwa, sejm **słaby, dostatecznie skompromitowany w opinji kraju,** a chcący nadać sobie **pozory siły i godności.**

Centralnem zagadnieniem i punktem środkowym, dokoła którego wrze bój, jest sprawa naprawy konstytucji, a ściśle mówiąc, projekt tej naprawy wniesiony przez **Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.**

Wszystko inne ma znaczenie drugorzędne i należy je traktować tylko jako manewr, przygotowujący walne spotkanie.

Projekt BBWR. omawialiśmy już tak, że obecnie należy podkreślić tylko jego **główne cechy,** jakiemi są: **wzmocnienie władzy wykonawczej** naogół, a Głowy Państwa szczególnie i **ograniczenie prerogatyw sejmu.**

W całej konstrukcji tego projektu przebija **dążenie do wzmocnienia państwa na wewnątrz i zewnątrz, do zcementowania i stworzenia przez to najdogodniejszych warunków,** umożliwiających mu należyte **wypełnienie jego roli dziejowej.**

Na projekt ten **zblokowana lewica** (PPS., Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie) odpowiedziała swoim **własnym kontrprojektem.**

W elaboracie tym, jak w soczewce, **skupiły się wszystkie wady, błędy i niedomagania naszej dotychczasowej konstytucji, stanowiące istotę tak zw. sejmowładztwa.** Mało tego, wszystko, co osłabia państwo, zostało w projekcie lewicy **spotęgowane** i podniesione do godności zasady naczelnej. Ale i to nie wystarczało jeszcze „demokratycznym“ projektodawcom, **poszli więc o krok dalej,** wkraczając w dziedzinę, u **kresu której widnieje ruina państwa.**

Jest to **projekt autonomji terytorjalnej i ustaw szkolnych dla mniejszości narodowych,** godzący w obecnych warunkach wyraźnie **w całość Rzeczypospolitej.** Doszło nawet do tego, że poseł Stronnictwa Chłopskiego, znany generał Roja, wystąpił przed sejmem z planem utworzenia odrębnych pułków ukraińskich.

Że panom z lewicy nie chodzi w tym wypadku o wypełnienie luki w nowej polityce wobec mniejszości — jest rzeczą jasną. **Im chodzi o pozyskanie głosów partyj ukraińskich, białoruskich, niemieckich i części żydowskich w opozycyjnej walce z rządem.**

Panowie opozycjoniści — **zbyteczne** to zabiegi! Bądźcie pewni, że **każde wasze wystąpienie przeciwko rządowi, przeciwko duchowi polskiej idei państwowej i racji stanu Rzeczypospolitej spotka się zawsze z jak najgoretszem poparciem tych czynników.** Ostatnie wypadki w sejmie mogły nas chyba o tem dowodnie przekonać.

Wszystko to lewica stara się przysłonić **spłowiałemi hasłami źle pojętej demokracji,** tanią **demagogją** i **doktrynerskiemi formułkami** które już dawno straciły praktyczną wartość.

Oczywiście, że w tej kampanji przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu i jego rządowi **sekunduje lewicy dzielnie prawica,** zwłaszcza w tych punktach, które nie noszą zbyt radykalnego charakteru pod względem społecznym. Naogół jednak, chociaż chwilowo, oba te skrzydła opozycji maszerują czasami osobno, ale do walnej rozprawy staną napewno razem.

Opozycja zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że rozprawy tej **nie da się uniknąć** i dlatego **przygotowuje się do niej** taktycznie i strategicznie.

Atak na min. skarbu Czechowicza, sprawa **przekroczeń budżetowych, skreślanie funduszów dyspozycyjnych** ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa spraw wojskowych, to tylko wstępne potyczki, **mające na celu przygotowanie terenu** do rozstrzygającej bitwy.

Opozycja chce bowiem za pomocą tych manewrów **zmusić rząd do przyjęcia tej bitwy na wybranym terenie i w najkorzystniejszym dla siebie czasie.** Chce w danym wypadku stanąć przed masami w roli stróża praw i obrońcy praworządności.

Zachowanie się jednak opozycji **zdradza coraz większą** nerwowość i niepokój, a pociągnięcia jej robią chwilami wrażenie **odruchów.**

W przeciwieństwie do tego miotania się opozycji, **rząd jako całość zachowuje zupełny spokój.** Może jeden lub drugi minister, znużony bezpodstawną szarpaniną, stracić panowanie nad nerwami, ale pamiętajmy, że Marszałek Piłsudski nie dał się powodować nerwom w groźniejszej i ważniejszej batalji, jak obecna i odniósł zwycięstwo. Jest on wodzem i strategikiem **najwyższej miary** i dlatego o los kampanji konstytucyjnej możemy być spokojni. Opozycji zaś możemy powiedzieć: „Ze świętym Józefem wojny nie wygracie“. **As.**

Zabawa w „Ciuciubabkę“, czyli wybory do Rady m.

Nie uzurpując sobie zupełnie miana proroków, odsyłamy czytelników naszych do artykułu wstępnego p. t. „Zamiast wyścigu pracy, targi o mandaty radzieckie“ z dnia 16 lutego (w Nrze 6), w którym zorjentowani co do sytuacji, scharakteryzowaliśmy dążności, apetyty, co więcej — niedotowo lub złą wolę tych czynników, które starały się, wyeliminowawszy sprawy gospodarcze miasta, dbać albo o swą skórę, lub też stanąć w jej obronie.

Na łamach „Słowa Tarnowskiego“ dawaliśmy wyraz nie osobistemu, lecz większości obywateli w przekonaniu, że przyjście komisarza uzdrowi stosunki w mieście.

Powtarzamy własne słowa, pisane po decyzji czynników obserwujących ten przedziwny „galimatjas“:

„Obywatelskie stanowisko czynników miarodajnych należy przywitać z jak najwyższem uznaniem“. — Kto je wyraził?

To uznanie wyrazili tylko ci, którzy dążyli do przyjścia komisarza, — ci, którym nie chodziło o mandaty radzieckie i ich ilość.

Inni odetchnęli z ulgą ze słowami: „nie będzie komisarza“...

Stało się...

Od tego czasu zaczęły się pertraktacje, czyli najordynarniejszy handel, który humorystycznie w operetce robi się djalogiem, gdy się „szlagiery“ przebierają w garderobach. „Ti mi das?“ — Ojej! — Ja tobie tiz, ale nie zaraz! Pocekoj!“

I od 6 lutego otwarte zostały targi o mandaty, czyli niedelikatnie mówiąc, o... asesorstwa i krzesła radzieckie.

Cóż stoi na przeszkodzie stworzenia porozumienia? Cóż stoi na przeszkodzie dokonania wybroów? Polityczne stronnictwa walczą między sobą. Zupełnie słusznie. Lecz stronnictwa te — obserwowane z daleka — jedne walczą o interes gospodarczy miasta, inne na niem pragną pasożytów.

Pozatem zaś stronnictwo, mające obecnie supremocję w magistracie, nie przyjmuje na swą listę kandydata, idącego po linji tegoż stronnictwa, rzucając go w objęcia chadecji, BBWR., duchowieństwa, mieszczaństwa, aby tylko uzyskać „mniejszą większość“. Do czego to dąży, o tem poniżej.

Obecny burmistrz m. Tarnowa, o którym największy wróg może mówić, że to są: **czyste ręce i kryształowa dusza,** zgodzi się powiedzieć przyjaciel, czemu nim żonglujecie? Czyż na to zasłużył?!

Tego rodzaju żonglerki używają przyjaciele obecnego burmistrza, adwokata, który będzie sobie dalej prowadzić kancelarję, nie czekając aż może w Tarnowie zapadnie uchwała Rady miejskiej, dająca emeryturę burmistrzom tarnowskim.

I dlatego rzeczą zupełnie nielogiczną jest utrudnienie przez PPS. stworzenia wspólnej listy PPS., która nie chce Dra Kryplewskiego przyjąć na swą listę, targuje się o mandat + 1, a rzuca go w objęcia stronnictw, szanujących go, jako człowieka, ale politycznie (bo o to tylko PPS. chodzi) nie mającym z nim nic wspólnego.

W obecnych chwilach panowie z PPS. gracie na długość czasu, na wejście nowej ustawy samorządowej, czy jednak na tem Tarnów gospodarczo nie straci? **(kg).**

Obchód Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w Tarnowie.

Stosownie do ułożonego przez komitet obywateli programu obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego, uroczystości z nim związane rozpoczęły się dnia 18 b. m. O godz. 16.30 wyruszyły na miasto, otoczone lampjonami i pochodniami orkiestry wojskowa, kolejowa, szkolna, które po przejściu wyznaczonemi ulicami, ustawiły się na placu przed gmachem starostwa.

Z balkonu domu prywatnego przemówił do bardzo licznie zebranej publiczności p. van Marke, który w krótkich, prostych żołnierskich słowach scharakteryzował **Czyn** Komendanta, wiodącego ongiś Legjony do boju o niepodległość, dziś walczącego o czystość duszy polskiej, o ugruntowanie **niepodległości.**

Dnia 19 b. m., jako w dzień św. Patrona, odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. infułat Myssor. W stallach i głównej nawie zajęli miejsca reprezentanci władz wojskowych, rządowych i autonomicznych, z płk. Dragatem, starostą p. radcą Marossanyi'em i burmistrzem Drem Kryplewskim na czele.

Po nabożeństwie przedefilowały przy dźwiękach orkiestry przed dow. 16 p. p. płk. Dragatem oddziały 16 p. p., 5 p. s., P. W. i W. F.

O godz. 12 odbyła się w sali kina Marzenie uroczysta akademja, którą wypełniły produkcje orkiestry symfonicznej pod batutą por. Ciapskiego, chóru Tow. Muzycznego, sola skrzypcowe prof. Tukacza i deklamacja mgr. Skowrońskiego.

Clou programu akademji stanowiło przemówienie p. dyr. Kargola, który działalność Marszałka Piłsudskiego ujął ze stanowiska historycznego, oraz scharakteryzował postać Marszałka Piłsudskiego na tle epoki, jako nietylko Tego, który miał odwagę iść z bronią w ręce walczyć o niepodległość narodu, lecz walczy obecnie o ugruntowanie niepodległości, starając się całe społeczeństwo pociągnąć do zgodnej pracy.

Wieczorem w sali Sokoła „Stały Teatr Amatorski“ odegrał wodewil: Ułani Księcia Józefa.

Przedstawienie poprzedziło przemówienie prof. Wojciechowskiego, który ze znaną sobie swadą zobrazował postać Marszałka Piłsudskiego na tle współczesnej epoki, podkreślając jego zasługi jako żołnierza i wychowawcy **narodu.**

* * *

Miasto przybrało odświętny wygląd przez udekorowanie gmachów rządowych i domów prywatnych flagami o barwach państwowych, oraz iluminowanie nalepkami.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje dekoracja **gmachu monopolu tytoniowego,** z artystycznym transparamentem, oraz **wystawa firmy Singer** przy ulicy Krakowskiej.

Pamiętniki ś. p. inż. Dr. Tadeusza Zwisłockiego.

(Dokończenie).

Po tej wizycie, spodziewając się lada chwila wyjazdu na miejsce przeznaczenia i jakichś bardzo ciężkich przejść, prosiłem Dowództwo pułku o 3 dni urlopu do Lwowa. dla pożegnania się z rodziną. Otrzymawszy go, wyjechałem i spędziłem te trzy dni w takiej beztrosce, jakby mi nic nie groziło. Gdy wróciłem, nie zastałem już nikogo. Rozkaz wyjazdu nadszedł w czasie mojej nieobecności i rozrzucił nasz pułk. w trzy miejsca, t. j. do Włodzimierza Wołyńskiego, do Lwowa i na Węgry. nie pomnę już miejscowości.

Opowiedziano mi tylko kilka scen. Jedna z nich zasługuje na opowiedzenie dla odmalowania, jak silnemi były węzły, któremi nas związała wojna. Ulubiony przez wszystkich chorąży Jan Hubel zdecydował „zostać“. W chwili jednak, gdy wagonowali się jego najlepsi przyjaciele, nie wytrzymał i powiedział: „róbcie same głupstwa, nie mogę przecież pozwolić, abyśce jechali do piekła bezemnie“. To rzekłszy, przeklinając rzewnemi słowy uczucia przyjaźni. wgramolił się do wagonu i przystał do buntowników. Buntownikiem też niegorszym od innych okazał się Albert Siems, Niemiec z rodu, a wiedeńczyk z przynależności, — ale zżyty z nami w długich awanturach, tak, że wolał wstąpić na drogę buntu przeciw własnej armji, aniżeli opuścić towarzyszów broni. Głuchy żal do Komendanta Piłsudskiego nurtował go jeszcze długo za postawienie go przed takim dylematem. Żal ten ustąpił dopiero wtedy, aż potrzeba tłumaczenia całego czynu Legjonu oficerom armji austrjackiej nie kazało mu wynaleść tylu argumentów na obronę stanowiska Komendanta, że nareszcie sam w nie uwierzył. Siems, jako Niemiec, był długi czas wiarygodnem źródłem informacji o nas dla oficerów armji austrjackiej. W takich chwilach nie można sobie wyobrazić wściekłejszego Polaka nad Siemsa.

Jego przyjaźń oddała ogromne usługi naszej propagandzie. Jeżeli niektórzy oficerowie, zwłaszcza Węgrzy, posuwali się w stosunku do nas do mów i oświadczeń, graniczących wprost solidaryzowaniem się z buntem, jego w tem była niemała zasługa.

Pozostawszy sam w Radymnie, wyszukałem sobie oddział, gdzie miałem najlepszych przyjaciół i prosiłem o przydział. Oddziałem tym okazała się czwarta baterja. Przydział uzyskałem bez trudności.

W chwili jednak, gdy już miałem dokumenta podróży, zgłosiło się do mnie kilku żołnierzy, znajdujących się w podobnem położeniu jak ja, z raportem, że ich Łapicki siłą zatrzymuje w Legjonach.

Według porozumienia dokonanego w dziedzinie imponderabiliów, do Łapickiego nie zastosowano oficjalnego bojkotu, a on nawzajem nie stosował terroru. Przypomniałem mu ten stan rzeczy i uzyskałem jego przyrzeczenie, że nikogo siłą zatrzymywać nie będzie i jego zgodę na to, abym go pod tym względem kontrolował. Wogóle w tej chwili walka wewnętrzna w Legjonach była skończona, wszystko zostało dokonane i stara przyjaźń odzyskiwała przynajmniej część swoich praw, z Łapickim zaś przeszedłem najcięższe okresy wojny.

W tym ostatnim okresie szedł mi Łapicki jak najbardziej na rękę.

W chwili, gdy żołnierze pragnący opuścić szeregi Legjonu przestali napływać, zgłosiłem gotowość do wyjazdu. Przypuszczając, że istnieje możliwość skierowania transportu na Węgry lub do Włodzimierza, prosiłem, aby mnie dano rozkaz odprowadzenia transportu, a następnie zgłoszenia się w miejscu postoju czwartej baterji. Łapicki wydał mi ten rozkaz bez trudności. Umiejętnemu użyciu go w odpowiedniej chwili zawdzięczam późniejszą możność wzięcia żywego udziału w pracach P. O. W. Na razie myślałem jednakże tylko o tem, aby się nie rozłączyć z przyjaciółmi.

Nadszedł dzień wyjazdu. Odprowadzało nas kilka osób z miasta, między innymi doktorstwo Maly'owie, których przyjaźni i zrozumieniu sprawy zawdzięczaliśmy niejedno ułatwienie w Radzymnie. Otrzymałem olbrzymią skrzynię smakołyków i bukiet pięknych kwiatów. Odprowadzał mnie kpt. Łapicki, stając jednak w cieniu drzew z obawy zniewagi.

Z rozkazu otrzymanego dopiero na dworcu dowiedziałem się celu podróży. Była nim Lublana, a więc front włoski.

Zmartwiałem. Za jednem pociągnięciem pióra zostaliśmy wyrwani z grona przyjaciół i rzuceni na najgorszy z frontów. Państwo Maly'owie błagali mnie, abym nie jechał, Łapicki ofiarował się napisać meldunek, że już wyjechałem i kazać transport odprowadzić komu innemu.

Nie mogłem przecież opuścić żołnierzy, którzy mniej odpowiedzialni odemnie i znosząc trudy większe niż ja, musieli w każdym razie wycierpieć skutki tej marszruty. Wsiadłem więc razem z całym oddziałem i po chwili już pożegnaliśmy Radzymno, spiesząc na nieznaną, daleką dolę.

W ten sposób odjechał ostatni oddział pułku artylerji Lejonów i przed jego żołnierzami zamknęły się wszystkie żołnierskie drogi służenia Ojczyźnie, a otworzyły się drogi walki podziemnej.

Organizacją dominującą stawała się P. O. W.

* * *

Rozkaz mjr. Śniadowskiego.

dowódcy 1 pułku artylerji Leg. Pol.

Dowództwo 1 p. art. W. P.

Rozkaz pułkowy.

Radymno, dnia 18 września 1917.

Żołnierze!

Odchodzicie! A z wami ustępuje ten najszlachetniejszy rdzeń Legjonu, żołnierz-obywatel, świadomy celu, dla którego walczy i życie niesie w ofierze. Żeście upominali się o prawa Narodu, obowiązek nie Wasz, żołnierzy, lecz samego Narodu — ustępujecie!

Na ewentualne konsekwencje śmiałego czynu przygotowani, ponosicie je z spokojem. Bo nie przeciw obowiązkom żołnierza, pełnionym zawsze i wszędzie karnie i sumiennie, ale przeciw połowiczności, fikcjom i pozorom protestowaliście Wy, co kochać umiecie tylko całem sercem i duszą, w boju stawiać całe życie idei na ofiarę.

Na takich Was kształciłem i wychowałem, takimi mieć chciałem i takimi jesteście. Cześć Wam za to!

Nie zrozumiano Was, — może pod wpływem faktycznej niemożności, może z braku dobrej woli. Odchodzicie jednak z niezłudnem przeświadczeniem, że krew Wasza i Wasz trud wydały plon. Wy byliście bodźcem, co Naród rozbudził i pobudził, — Wy zyskawszy miłość Narodu, podnieśliście Go do godności Waszego czucia, myślenia i czynu.

Ustępujecie, składając cały ciężar niesienia tego sztandaru wolności, narodowej godności i walki o Jego słuszne prawa Narodowi, który go niósł będzie wysoko.

W nadziei, że kiedyś znowu dla Was zabrzmi „złoty róg“, żegnam Was, kochani, drodzy żołnierze z wiarą głęboką, że nowa dola Was nie zje, nie osłabi, nie zmarni!

CZEŚĆ!

M. Śniadowski, gen.
major i komendant pułku.

Z Brzeska i okolicy.

W dzień imienin Marszałka Piłsudskiego.

W dzień imienin wielkiego budowniczego Polski odrodzonej Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyła się w Brzesku — wzorem wszystkich innych miast w Polsce, mimo zgiełkliwego w tym dniu jarmarku, — wielka uroczystość, w której wzięła udział wielka część mieszkańców. To też miasto udekorowano flagami i nalepkami, a i dom Boży był w ten dzień pełny pobożnego ludu, pragnącego pomodlić się o zdrowie Marszałka.

Uroczystość rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem, które celebrował ks. Opoka. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych, samorządowych i miejskich z p. starostą radcą Heinrichem i burmistrzem Drem Brzeskim na czele. Ponadto na nabożeństwie zjawiła się młodzież gimnazjalna, szkół przemysłowych i ludowych ze swymi profesorami i dyrektorami, gremjum sędziów, zrzeszenie społeczne, straż pożarna ze sztandarem, oraz bardzo wielkie rzesze publiczności.

Nie zjawił się tylko, jak zwykle, Sokół, który o ile chodzi o oddanie hołdu Marszałkowi, był zawsze ospały i gnuśny i przedstawiciele TSL., co już jest całkiem nie do zrozumienia.

Po nabożeństwie uformował się pochód, na którego czele postępowała nowo utworzona kompanja „Strzelca“, z dziarskich żołnierzyków złożona, pod komendą p. Bulika, oraz nieliczny wprawdzie, ale jakoś czupurnie maszerujący i doborowy oddział żeński „Strzelca“.

Pochód posuwał się w stronę Sokoła, gdzie odbył się uroczysty poranek. Do uczniów gimnazjum przemówił podniośle prof. Glodt, poczem młodzież oddeklamowała kilka okolicznościowych wierszy, odśpiewała kilka pieśni, a orkiestra odegrała „Pierwszą brygadę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“. W poranku wzięła udział część publiczności i „Strzelec“.

Wieczorem o godz. 8 odbył się w sali Sokoła uroczysty wieczorek, na którem słowo wstępne wygłosił dyr. szkoły p. Nowak, poczem chór męski i mieszany, pod batutą prof. Gardziela, odśpiewał „Poloneza“, „Pieśni żołnierskie“, „Żebym ja był wiedział“ i „Nie masz nad mazura“.

Po przerwie członkowie i członkowie „Strzelca“ odegrali wzruszający do głębi duszy dramat w 4 aktach Bronisława Bagala p. t. „Więzień Magdeburga“, osnuty na tle bohaterskich, a jakże wkońcu tragicznie kończących się walk legjonów o wolność, pobytu w obozie jeńców w Szczypiórnie, uwięzienie Komendanta w Magdeburgu, póki nie doczekano się jego uwolnienia i wolności Ojczyzny.

Jeśli chodzi o wykonanie poszczególnych ról, to niezrównany wprost jako aktor-amator był w roli morowego „leguna“ Szczapy p. Berkowski, chociaż w wykonaniu oprócz tryskających prawdziwych iskier humoru wyczuwało się dużo przesady. Dużą dozę wczucia się w rolę komendanta obozu w Szczypiórnie i do tego Polaka po kądzieli, kończącego po walce śmiercią samobójcy, okazał p. Misiura. Tak samo dużo pozorów rzeczywistości wydobył ze siebie p. Witek w roli leguna, kochającego nad życie Komendanta.

Inne role, acz ważne, odegrane zostały względnie dobrze, ale też i nic więcej z nich nie wydobyto.

Jeśli chodzi o samą sztukę, to choć w założeniu szczęśliwie pomyślana i akcja ułożona została po mistrzowsku, to robi jednak wrażenie niedokończonej, ponieważ brakło w niej właśnie bohatera głównego, t. j. Marszałka Piłsudskiego. Wprawdzie niema zwyczaju, aby charakteryzować na scenie bohaterów żyjących, a ci wszyscy bohaterowie, którzy występują w różnych sztukach, jak Napoleon, car Paweł I., Kościuszko i t. d., już dawno pomarli, ale dlatego właśnie należało zakończyć dramat bodaj **żywym obrazem**, publiczność powinna wstając odśpiewać "Pierwszą brygadę" lub „Jeszcze Polska nie zginęła“, a efekt byłby wspanialszy i sukces więcej olbrzymi.

Nadmienić należy, że dużo pracy nad doskonałem wyreżyserowaniem sztuki położył prof. Królikiewicz, zaś stroną dekoracyjną zajął się z powodzeniem zawsze na tem polu czynny prof. Patolski.

Na zakończenie muszę wspomnieć i o pewnych zgrzytach na uroczystości, które oby się więcej nie powtórzyły. Mianowicie pewne sfery w naszem mieście, mające nawet ochotę być świecznikami, zignorowały, zbojkotowały, czy też zaniedbały wziąć w uroczystości udziału. Nie mogą widocznie ci panowie zrozumieć, że jeśli się nawet nie godzą z olbrzymią większością narodu, że Piłsudski godzien jest czci i szacunku przynajmniej tak jak inni bohaterzy, to przecie nie powinni się uchylać i wyłamywać od wzięcia udziału w uroczystości choćby dlatego, że podobno ci sami panowie chętnie w rocznice dla Habsburgów ważne, „Boże wspieraj“ śpiewali i przykładnie się za ich zdrowie w kościele modlili.

Powadają, że wielkie czasy rodzą wielkich ludzi. Czasy zaprawdę idą wielkie, ale czy mamy tak dużo wielkich ludzi w narodzie — wszyscy wątpimy. Źle jest, jeśli chcemy zdeptać każdą wielkość, bo wtedy braknie i wielkich czynów. **Prawdzic.**

Obchód Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w Tuchowie.

Urządzenie obchodu imienin Komendanta wziął na swe barki młody, a jednak tak świetnie rozwijający się Oddział Strzelca. W myśl nakreślonego programu, już dnia 18 b. m. wyruszył z gmachu Sokoła w pełnem umundurowaniu oddział Strzelca, pod dowództwem ob. Frydmana, poprzedzany orkiestrą, otoczony lampjonami. Po przejściu na rynek, kmdt. oddziału Frydman **złożył raport Drowi Matakiewiczowi**, prezesowi Strzelca.

Dnia 19 b. m. o godz. 6 rano pobudka. O godz. 9 rano odprawioną została Msza św. na intencję Marszałka Piłsudskiego przez proboszcza miejscowego, ks. prałata Albina, **za którą Związek Strzelecki zapłacił ks. prałatowi 25 zł.**

Po Mszy św. odbyła się defilada Strzelca w rynku przed prezesem Strzelca Drem Matakiewiczem w otoczeniu Zarządu Strzelca i przedstawicielami Rady przybocznej, z komisarzem miasta na czele.

Po defiladzie odbyła się wspólna fotografja kompanji Strzelca i Zarządu w świetlicy Strzelca.

Wieczorem o godz. 7 w sali Sokoła odbyła się uroczysta akademja, na co złożyły się: słowo wstępne i przywitanie gości przez prezesa Dra Matakiewicza, poczem orkiestra odegrała bardzo udatne utwory pod batutą p. Kapałki, następnie przemówił p. Dr Janiga, który w silnych i jędrnych słowach scharakteryzował działalność Marszałka Piłsudskiego, kończąc przemówienie na temat konstytucji i wzywając obecnych do wytężenia wszystkich sił, celem poparcia projektu konstytucji, wzmacniającego władzę Prezydenta, a ukrócającego swawolę posłów, zaznaczając, że kto wystąpi przeciw naprawie konstytucji, „to historja go pomści, a potomność przeklnie“.

Zasługują na uwagę odegrane po mistrzowsku na fortepianie utwory przez p. Matakiewicza, bratanka prezesa Strzelca.

Po chórach męskich i mieszanych, pod batutą p. Kapałki, nastąpiły deklamacje, wygłoszone przez p. Matakiewiczównę, następnie odegraną została 1-aktówka, pod tytułem „Szaleńcy“.

Zaznaczyć należy bardzo sumienne wykonanie programu pod osobistem kierownictwem prezesa Dra Matakiewicza. Nad zorganizowaniem muzyki i chórów bardzo dużą pracę położył p. Kapałka, jak również komendant kompanji p. Frydman nad wyszkoleniem kompanji i ubraniem sali, która wyglądała imponująco.

* * *

Napiętnowania godnym był fakt, że bezpośrednio po entuzjastycznym okrzyku na cześć Marszałka Polski w dniu 18 b. m. w czasie capstrzyku, niejaki Kaczka chcąc zakłócić powagę chwili, wyrwał się ze smarkaczowskim okrzykiem „precz z monarchją“. Nic dziwnego dla znających niejakiego Kaczkę, podadjutanta St. Kowalika, nieukończonego prawnika, nieroba, sekretarza Piasta w Tuchowie, że z podobnym „okrzykiem“ wyrwał się. Widać że ma piasek w głowie, a zresztą — roztopy, więc i to wpłynęło, że kaczki zaczęły pływać.

Ładnie udekorowane domy mieli Dr Matakiewicz, Gmina, Składnica K. R., Dr Janiga i inni, natomiast raził brak przybrania u W. Dobrzańskiego, prezesa Koła Mieszczańskiego i J. Krogulskiego.

Zaznaczyć należy, że Straż pożarna nie wzięła udziału w pochodzie, jakoteż Sokół, który zdążył zebrać aż 30 zł. za salę. Szkoda, że Zarząd Sokoła nie zbiera opłat od długonocnych gier hazardowych. Prawdopodobnie dlatego, że to pozostaje w sokolskiej rodzinie.

Związek Strzelecki w Tarnowie Marszałkowi J. Piłsudskiemu.

W dniu imienin Komendanta Józefa Piłsudskiego, twórcy Związków Strzeleckich i pokrewnych organizacyj w okresie niewoli, dążących do odzyskania niepodległości z bronią w ręku, Komenda Obwodu Związku Strzeleckiego w Tarnowie wysłała do swego Wodza depeszę następującej treści:

Marszałek Piłsudski

Warszawa, Belweder.

Ukochanemu Komendantowi, Twórcy, Obrońcy i Budowniczemu niepodległej Ojczyzny najserdeczniejsze życzenia w dniu Imienin składają członkowie Związku Strzeleckiego Obwodu Tarnów.

Tadeusz Machalski, komendat Obwodu.

Bezpłatne ambulatorjum weterynaryjne.

Od dłuższego czasu została uruchomiona bezpłatna poradnia weterynaryjna, która funkcjonuje **w Tarnowie** (Rada pow.) i **w Tuchowie** (Magistrat) we czwartki od 10—12, oraz **w Gromniku** od 9—11 (we dworze p. Olszewskiego).

Ponieważ frekwencja jest bardzo słabą, byłoby wskazanem, by w poszczególnych gminach uświadamiano rolników o korzyściach płynących z otwarcia tego rodzaju poradni.

Na marginesie uwag o młodzieży tarnowskiej.

List do redakcji.

Świetna Redakcjo!

Pozwalam sobie bezpośrednio po powrocie z teatru świetlnego „Marzenie“ prosić Świetną Redakcję o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze c. „Słowa Tarnowskiego“ następujących uwag.

Publiczne zgorszenie wywołała we czwartek dnia 14 b. m. na premierze sławnego filmu „Skrzydła“ cześć młodzieży tarnowskiej, wyzutej ze wszelkich uczuć ludzkości.

Oto podczas jednej z końcowych scen wspomnianego filmu, która jest w najwyższym stopniu wzruszająca, ponieważ przedstawia tragiczny koniec lotnika wojsk sprzymierzonych, nie zwykłego bohatera, zdobywającego po katastrofie swojego samolotu na lotnisku niemieckiem w obecności licznych oddziałów pilotów wojskowych samolot, na którym stara się dotrzeć do swoich, ostrzeliwany jednak przez swego przyjaciela, który wzbił się w obłoki, celem pomszczenia sygnalizowanej poprzednio przez Niemców śmierci rodaka swego, spada i ginie po wyjaśnieniu nieporozumienia na rękach nieszczęśliwego kolegi. Gdy ten ostatni niesie bohatera na cmentarz wojenny, na którym setki krzyżów wojennych mrożą krew w żyłach widzów, — nasza młodzież śmieje się serdecznie i głośno ordynarnie wykrzykuje, budząc niesmak i oburzenie wśród publiczności.

Jest to niesłychany skandal, któremu Zarząd kina TSL. przy pomocy dozorców i policji powinien jak najprędzej przeciwdziałać. Jacyż obywatele wyrosną z takiej — dzikszej od krwiożerczych tygrysów — młodzieży? Do czego taka młodzież będzie zdolna? Chyba takie indywidua, jak bandyta Dziadoń, który po kilkukrotnych wyrokach śmierci, skazany na dożywotnie więzienie, zapewnił cynicznie trybunał i przysięgłych, że wkrótce wydostanie się na wolność, że sąd wydał wyrok niesprawiedliwy i t. d.

Należy jak najostrzej wystąpić przeciw zakłócającym spokój w kinach ordynarnym przyszłym Dziadoniom.

W Tarnowie dnia 14 marca 1929.

Jakób Wachtel
dyplom. naucz. r. m. szkół śr. i sem. naucz.

Dziecinne metody walki PPS. w Tarnowie z Marszałkiem Piłsudskim.

PPS., która na terenie Tarnowa otrzymuje jedną po drugiej porażkę, zwłaszcza wśród kolejarzy, w swej bezsilnej złości chwyta się nawet dziecinnych metod walki z Marszałkiem Piłsudskim. Taki rozbrajający swą śmiesznością i naiwnością wypadek zdarzył się w dniu poprzedzającym imieniny Marszałka Piłsudskiego.

W program obchodu wchodził capstrzyk orkiestr, między innemi orkiestry kolejowej. Atoli Zaw. Zw. Kol. **zabronił grać orkiestrze.** Sytuacja była istotnie humorystyczna, bowiem członkami orkiestry kolejowej są przeważnie kolejarze, należący do Pol. Zw. Kol., zaś instrumenty należą do Z. Z. K. Widocznie jednak Z. Z. K. nie bardzo wielki ma posłuch wśród kolejarzy, bo P. Z. K. zabrał wbrew zakazowi instrumenty i orkiestra kolejowa wzięła udział w capstrzyku.

Fakt zakazu grania w dzień imienin Marszałka Piłsudskiego nosi tak, jak już wspomnieliśmy, dziecinne cechy, — a mógł on powstać tylko w głowie jakiegoś 18-letniego działacza PPS., który stosownie do swego dziecinnego rozwoju mózgu wypocił podobny „rozkaz partyjny“. Dziwić się tylko należy, że go aprobowały stare wygi PPS. Chyba, że przypuścimy, że na starość się dziecinnieje...

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Bezstronny. Jakkolwiek sprawy dotyczące gospodarki miejskiej, jak też działalności ujemnej niektórych obecnych asesorów i radnych interesują nas bardzo, to jednak nie korzystamy nigdy z anonimowych informacyj, uważamy bowiem, iż walkę ze złem należy prowadzić jawnie, nie z ukrycia, a za podniesione zarzuty należy brać pełną odpowiedzialność. W tym celu prosimy o podanie swego nazwiska i adresu, lub zgłoszenie się osobiście do redakcji.

Kronika.

Z powodu nagłego zasłabnięcia p. Piszowej, przerywamy ciąg dalszy 600-cia Tarnowa. Redakcja.

Akademja ku czci Kasprowicza. Związek Pracy Kobiet w Tarnowie, obejmując całokształt pracy, nie ogranicza się tylko do społecznych poczynań, ale stara się także o wytworzenie ruchu kulturalnego. W tym celu urządził dnia 3 marca akademję ku czci twórczości wielkiego poety Kasprowicza, na którą to uroczystość złożył się następujący program: Polonez A-dur Chopina i Uwertura „Całus“ Smetany. Słowo „O twórczości Kasprowicza“. Kwartet skrzypcowy. Chór męski. Do uroczystego nastroju przyczyniła się orkiestra 16 p. p., wykonując wyżej wymienione utwory bez zarzutu.

Dr Rozwadowski w krótkich słowach naszkicował cechy twórczości Tytana myśli, uczuć i słowa. Zaletą przemówienia była zwartość słów, prze co podkreślił prelegent siłę, znamionującą twórczość Kasprowicza.

Mr. Skowroński, recytując „Judasza“, oddał znakomicie nędzę grzesznika i skruchy, wynikłej z świadomości złego. Zaś w „Mojej wieczornej pieśni“, zapomocą głosu pełnego tonów lirycznych wydobył najgłębsze pokłady duszy ludzkiej.

Pięknie wykonał utwory zastosowane do nastroju uroczystości kwartet skrzypcowy, złożony z uczniów sem. męsk. Chór męski „Harmonja“ (warsztaty kolej.) wnosił powiew gór, które tak ukochał Kasprowicz. Pieśń uskrzydlona tonami zwala się w zwyż. We wszystkich pieśniach brzmiała nuta swojska, która zawsze chwyta za serce. Wykonanie było bez zarzutu.

Dochód w kwocie 201 zł. przeznaczono na „Żłóbek“.

O panu Sidorowiczu słów kilkoro.

Jak się dowiadujemy ze sfer sądowych, rozprawa inż. Sidorowicza przeciw p. Marszałkowiczowi w sprawie ogłoszenia szeregu artykułów w naszem piśmie zbliża się ku końcowi. Zeznania świadków zostały już przeprowadzone.

Przy tej sposobności prostujemy poprzednią notatkę, że Towarzystwo Politechniczne nakłoniło inż Sidorowicza do oskarżenia o obrazę czci p. Silberpfenniga. Mianowicie Tow. Politechn. nie występowało w tym wypadku urzędowo, zaś o treści zarzutów p. Silberpfenniga przeciwko inż. Sidorowicza zawiadomienie nosiło charakter prywatny.

Komunikat S. R. W. Stow. Rodzina Wojskowa Koło w Tarnowie podaje do wiadomości, że są jeszcze wolne miejsca w przedszkolu. Przyjmuje się dzieci od lat 3—7.

Wszelkich informacyj udziela przewodnicząca Sekcji Opieki nad dzieckiem p. Jancarzowa od dnia 23—27 bm. włącznie od godz. 11—12 przed poł. w lokalu przedszkola ul. Bandrowskiego (dowództwo 5 p. s. k.).

Ze Związku oficerów rezerwy. Dnia 22 b. m. odbędzie się w sali Towarzystwa Kasynowego o godz. 5.30 wykład kpt. rez. p. Jana Ryglowskiego, p. t. „Statut oficerskich sądów honorowych.

Walne Zebranie Związku Strzeleckiego. Dnia 24 b. m. odbędzie się w lokalu Związku legjonistów (plac Katedralny) Walne Zebranie członków „Związku Strzeleckiego“, na którem po złożeniu sprawozdania dokonane zostaną wybory do Zarządu Oddziału.

Proces przeciw komunistom w Tarnowie. Jak swego czasu donieśliśmy, 5 b. m. odbyła się przed Trybunałem sądu przysięgłych rozprawa przeciw 4 komunistom z Tarnowa. Wyroku z powodu wzięcia numeru na maszynę nie ogłosiliśmy; czynimy to obecnie. Po przeprowadzonej rozprawie, oraz po wywodach prok. Dra Spólnika i obrońców: Dra Kleinbergera i Dra Merza, sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie główne w kierunku zdrady głównej co do Weisenberżanki, Flaumenhafta i Lichtblaua 12 głosami, co do Weismannówny zaś 10 głosami, skutkiem czego Trybunał wydał wyrok, skazujący trzech pierwszych oskarżonych na 4 lata, Weismannównę zaś na 3 lata ciężkiego więzienia. Oskarżeni po trzech dniach wyrok przyjęli.

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 1·50 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/32 str. 10 zł., 1/16 str. 20 zł., 1/8 str. 40 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/2 str. 160 zł., 1/1 str. 320 zł. — Układ tabelaryczny 100%. W tekście 50% drożej. — Układ liczbowy 50%. — Drobne ogłoszenia za słowo 30 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Kazimierz Gaweł.** Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.